

sygn. akt III K 100/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Data: 12 października 2017 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku, III Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Sławomir Cilulko

Sędzia Sądu Okręgowego Wiesław Żywolewski

Ławnicy: Jan Gierasimiuk

Irena Rybak

Katarzyna Soroka

Protokolant: Marta Kruk

przy udziale Prokuratora Anny Wasilczuk z Prokuratury Rejonowej w Białymstoku

po rozpoznaniu 19, 21 i 25 września oraz 5 października 2017 r. w Białymstoku

sprawy przeciwko K. L. (1) (K. L. (1))

synowi C. i J., rodowe nazwisko matki Ł.

urodzonemu (...) w B.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 19 lutego 2017 r. w D., rejonu (...), działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia J. R. (1), uderzył pokrzywdzonego otwartą dłonią w twarz powodując jego upadek na wznak na asfaltową powierzchnię drogi, a następnie nie mniej niż dwukrotnie uderzył J. R. (1) pięścią w twarz, następnie kopał go nieustalona ilość razy w głowę, szyję, co najmniej dwukrotnie w bok tułowia oraz uderzył piętą w twarz, w wyniku czego spowodował dwie rany tłuczone w okolicy ciemieniowo-skroniowej lewej, rany tłuczone obu warg – górnej po stronie prawej oraz dolnej po stronie lewej, ranę tłuczoną grzbietu nosa, okularowego kształtu krwiaki powiek obu oczu, podbiegnięcia krwawe okolicy jarzmowej i przydusznej oraz na wysokości kąta żuchwy po stronie prawej, w tylnej części policzka lewego, na wysokości trzonu i kąta żuchwy po stronie lewej i na bocznej lewej powierzchni szyi, w czerwieni wargowej i błonie śluzowej obu warg, na przedniej i bocznej lewej powierzchni szyi, wylewy krwawe na klatce piersiowej po stronie prawej, otarcie naskórka na kolanie prawym, podbiegnięcia krwawe powłok miękkich czaszki w okolicach ciemieniowych, skroniowych i potylicznej, liczne obustronne złamania kości twarzoczaszki, złamania kości podstawy czaszki w zakresie przednich dołów czaszkowych, niewielkie krwawienie do przestrzeni podtwardówkowej w przednich dołach czaszkowych, drobne punktowe ogniska stłuczeń mózgu w zakresie płatów czołowych, masywny obrzęk mózgu z jego rozmiękaniem – malacją, podbiegnięcia krwawe w mięśniach szyi po stronie prawej i lewej, złamanie kości gnykowej, złamanie płytki chrząstki tarczowej krtańi po stronie lewej, obecnością treści krwistej w drogach oddechowych, ognisk zachłystowych krwawych w płucach, co doprowadziło do niewydolności krążeniowo-oddechowej oraz niewydolności ośrodkowego układu nerwowego w następstwie dużego obrzęku mózgu z jego malacją – rozmiękaniem, w wyniku czego J. R. (1) zmarł w dniu 24 lutego 2017 r., przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się będąc prawomocnie skazanym za zabójstwo, a mianowicie wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z dnia 13

lutego 1998 r. w sprawie III K 168/97, a nadto w ciągu pięciu lat po odbyciu co najmniej kary jednego roku pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwo umyślne z użyciem przemocy w warunkach art. 64§1 k.k.;

tj. o czyn z art. 148§3 k.k. w zw. z art. 64§2 k.k.

- o r z e k a -

I. Oskarżonego K. L. (1) uznaje za winnego tego, że:

dziewiętnastego lutego 2017 r. w D., przewidując możliwość pozbawienia życia J. R. (1) i godząc się na to, uderzył go ręką w głowę powodując jego upadek na asfaltową jezdnię, a następnie bił ww. mężczyznę pięścią w twarz, kopał m.in. w głowę i szyję, przy czym zadał mu nie mniej niż pięć ciosów w głowę, w tym w twarz, a także wyprowadził z góry na dół cios dolną częścią obutej stopy w twarz, w wyniku czego spowodował:

- dwie rany tłuczone w okolicy ciemieniowo-skroniowej lewej, rany tłuczone obu warg - górnej po stronie prawej oraz dolnej po stronie lewej, ranę tłuczoną grzbietu nosa, okularowego kształtu krwiaki powiek obu oczu, podbiegnięcia krwawe: okolicy jarzmowej i przedusznej oraz na wysokości kąta żuchwy po stronie prawej, w tylnej części policzka lewego, na wysokości trzonu i kąta żuchwy po stronie lewej i na bocznej lewej powierzchni szyi, w czerwieni wargowej i błonie śluzowej obu warg, na przedniej i bocznej lewej powierzchni szyi, wylewy krwawe na klatce piersiowej po stronie prawej, otarcie naskórka na kolanie prawym;

- podbiegnięcia krwawe powłok miękkich czaszki w okolicach ciemieniowych, skroniowych i potylicznej, liczne obustronne złamania kości twarzoczaszki, złamania kości podstawy czaszki w zakresie przednich dołów czaszkowych, niewielkie krwawienie do przestrzeni podtwardówkowej w przednich dołach czaszkowych, drobne punktowe ogniska stłuczeń mózgu w zakresie płatów czołowych, masywny obrzęk mózgu z jego rozmiękaniem - malacją, podbiegnięcia krwawe w mięśniach szyi po stronie prawej i lewej, złamanie kości gnykowej, złamanie płytki chrząstki tarczowatej krtani po stronie lewej, obecność treści krwistej w drogach oddechowych, ogniska zachłystowe krwawe w płucach;

które to obrażenia doprowadziły do niewydolności krążeniowo-oddechowej oraz niewydolności ośrodkowego układu nerwowego w następstwie dużego obrzęku mózgu z jego malacją – rozmiękaniem, w wyniku czego J. R. (1) zmarł 24 lutego 2017 r.;

przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się będąc wcześniej prawomocnie skazany za zabójstwo, tj. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z 13 lutego 1998 r., wydanym w sprawie III K 168/97, a także będąc uprzednio skazany w warunkach określonych w art. 64§1 k.k. i w ciągu 5 lat od odbycia ponad roku kary pozbawienia wolności orzeczonej za przestępstwo zgwałcenia wyrokiem Sądu Rejonowego w Białymstoku z 26.02.2009 r., wydanym w sprawie o sygn. akt VII K 1252/08;

tj. czynu z art. 148§3 k.k. w zw. z art. 64§2 k.k.

i za czyn ten na podstawie art. 148§3 k.k. w zw. z art. 64§2 k.k. skazuje go, zaś na podstawie art. 148§3 k.k. wymierza mu karę dożywotniego pozbawienia wolności.

II. Na podstawie art. 63§1 k.k. na poczet orzeczonej kary zalicza tymczasowe aresztowanie w okresach od 21 lutego do 4 maja 2017 r., od 14 czerwca do 12 lipca 2017 r. i od 16 lipca do 29 sierpnia 2017 r. i od 8 września do 12 października 2017 r.

III. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz ustanowionej z urzędu radcy prawnej D. B. (1) 1549,80 (tysiąc pięćset czterdzieści dziewięć 80/100) złotych - w tym 289,80 (dwieście osiemdziesiąt 80/100) złotych podatku VAT - tytułem wynagrodzenia za obronę oskarżonego.

IV. Zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych i obciąża nimi Skarb Państwa.

.....
Sędzia Wiesław Żywolewski Sędzia Sławomir Cیلulko Ławnik Jan Gierasimiuk
.....

Ławnik Katarzyna Soroka Ławnik Irena Rybak

sygn. akt III K 100/17

UZASADNIENIE

zawiera wskazanie, jakie fakty sąd uznał za udowodnione (**A**), na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (**B**), wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku (**C**) oraz okoliczności, które miał na względzie przy wymiarze kary oraz przy innych rozstrzygnięciach zawartych w wyroku (**D**) – art. 424§1 i 2 k.p.k.

Część A.

W drugiej połowie 2016 r. K. L. (1) (dalej jako K. L. (1)), z powodu popełnienia przestępstw, został deportowany do Polski z Anglii, gdzie wcześniej pracował w L.. Po powrocie do kraju poznał E. P. (1), z którą od października 2016 r. zamieszkał w jej domu przy ul. (...) w D.. Zaręczyli się i planowali wspólną przyszłość. Znajomym ww. kobiety był J. R. (1) (dalej jako J. R. (1)) - właściciel domu w tej samej miejscowości przy ul. (...) - z którym wcześniej łączyły ją relacje towarzyskie oraz intymne. Nieustalonego dnia w okresie listopad-grudzień 2016 r. mężczyzna ten przyszedł do domu E. P. (1) - nakłaniał ją do zerwania z konkubentem i związania się nim. Rozmowę słyszał K. L. (1), który oświadczył, że jest zaręczony z właścicielką posesji, nie życzy sobie takich wizyt, po czym oboje wyprosili J. R. (1) z domu.

W niedzielę 19 lutego 2017 r., późnym popołudniem, wyżej wymieniony pojawił się tam ponownie. Namawiał konkubentów do wspólnego spożycia alkoholu, ci jednak odmówili, gdyż z wcześniejszych ustaleń między nimi wynikało, że oboje będą zachowywali abstynencję. Będący pod wpływem alkoholu J. R. (1) nie dawał za wygraną, aż w końcu E. P. (1) wyraziła zgodę, aby znajomy w jej domu napił się wódki. Wówczas ten - wraz z jej konkubentem - udał się do sklepu „(...)” na ulicę (...), gdzie przed godziną 18:00 kupił m.in. dwie półlitrowe butelki wódki (...), po czym obaj wrócili na ul. (...). We trójkę usiedli przy stole, rozmawiali, a J. R. (1) pił nabyty przez siebie alkohol. Cały czas jednak nakłaniał K. L. (1), aby wypił z nim chociażby jeden kieliszek, a ten w końcu to zrobił. E. P. (1), widząc, że jej partner życiowy nie dotrzymał danej jej obietnicy, oświadczyła, aby natychmiast opuścił jej dom. Ten więc spakował swoje rzeczy w dwie podrózne torby i zamierzał się wyprowadzić.

W tym czasie do domu E. P. (1) przyszedł Ł. Ż. (1), pracownik prowadzonego przez nią warsztatu i kolega jej syna J., którego jednak nie zastał. K. L. (1) zapytał, czy ww. mógłby podwieźć go do B., na co ten wyraził zgodę. Obaj wsiedli więc do samochodu marki B. kierowanego przez P. H. (1), w którym znajdował się także P. K. (1) – jego K. L. (1)znał, gdyż pracował on w warsztacie samochodowym E. P. (1). Mężczyźni pojechali do miejsca zamieszkania Ł. Ż. (1), gdzie w jego garażu pili alkohol. Początkowo piwo, a gdy go zabrakło, ww. kierowca wraz z P. K. (1) udali się na pobliską stację benzynową, gdzie dokupili taki alkohol i na prośbę K. L. (1) dwie małe butelki smakowej wódki. Kilka minut po godzinie 21:00 mężczyźni postanowili zakończyć spotkanie i udać się do swoich miejsc zamieszkania. P. K. (1) i K. L. (1) wsiedli do B., gdyż właściciel tego auta miał ich odwieźć do domu.

O godzinie:

- 20:59 E. P. (1) dzwoniła do A. A. mówiąc, że J. R. (1) jest u niej, sam pije alkohol; prosiła, aby koleżanka go zabrała i odwiozła do domu;

- 21:08 J. R. (1) dzwonił do syna pytając, czy ten mógłby przywieźć „leki dla E.”, która w tym czasie była razem z nim;

- 21:16, 21:17 i 21:18 ww. kobieta trzykrotnie kontaktowała się telefonicznie z K. L. (1);

- 21:19:39 zamówiła taksówkę, którą zamierzała udać się do B. celem zakupu lekarstw;

- 21:21 wysłała konkubentowi sms-a o treści: „Nie będę dzwonić się nie martw”, a minutę później wiadomość tekstową: „J. po leki do białego” (k.285v).

W efekcie ww. połączeń głosowych K. L. (1) poprosił P. H. (1) o podwiezienie go do D., gdyż chce porozmawiać z E. P. (1). Według jego zapewnień miała być to krótka wizyta, a więc kierowca B. i P. K. (1) przystali na to. Gdy dotarli na miejsce P. H. (1) zaparkował auto na wjeździe do posesji przy ul. (...). Wszyscy opuścili pojazd, przy czym kierowca wraz z P. K. (1) stanęli obok chcąc zapalić papierosy, zaś K. L. (1) udał się w kierunku domu konkubiny. W tym momencie wyszedł z niego nietrzeźwy J. R. (1), który trzymając w ręku rozpoczętą butelkę wódki nakłaniał wyżej wymienionego, aby się z nim napił. Ten odmówił, wyrwał J. R. (1) butelkę z dłoni, wylał znajdującą się w niej wódkę, po czym rozbił ją rzucając o pobliską wiatę przystankową. Nakazał klepiącemu go po ramieniu J. R. (1), aby ten go nie dotykał, a po chwili uderzył go ręką w twarz. Cios spowodował, że mężczyzna zrobił kilka kroków do tyłu łapiąc równowagę, po czym przewrócił się na asfaltową jezdnię. Gdy usiłował się podnieść - co utrudniał mu znaczny stan nietrzeźwości - K. L. (1) podszedł do niego i ponownie zaatakował. Przewidując, że może pozbawić życia znajomego konkubiny i godząc się na to, bił go pięścią i kopał, m.in. w głowę i szyję, przy czym zadał mu nie mniej niż pięć ciosów w głowę, w tym w twarz, a także wyprowadził z góry na dół cios dolną częścią obutej stopy w twarz, w wyniku czego spowodował:

- dwie rany tłuczone w okolicy ciemieniowo-skroniowej lewej, rany tłuczone obu warg - górnej po stronie prawej oraz dolnej po stronie lewej, ranę tłuczoną grzbietu nosa, okularowego kształtu krwiaki powiek obu oczu, podbiegnięcia krwawe: okolicy jarzmowej i przedusznej oraz na wysokości kąta żuchwy po stronie prawej, w tylnej części policzka lewego, na wysokości trzonu i kąta żuchwy po stronie lewej i na bocznej lewej powierzchni szyi, w czerwieni wargowej i błonie śluzowej obu warg, na przedniej i bocznej lewej powierzchni szyi, wylewy krwawe na klatce piersiowej po stronie prawej, otarcie naskórka na kolanie prawym;

- podbiegnięcia krwawe powłok miękkich czaszki w okolicach ciemieniowych, skroniowych i potylicznej, liczne obustronne złamania kości twarzoczaszki, złamania kości podstawy czaszki w zakresie przednich dołów czaszkowych, niewielkie krwawienie do przestrzeni podtwardówkowej w przednich dołach czaszkowych, drobne punktowe ogniska stłuczeń mózgu w zakresie płatów czołowych, masywny obrzęk mózgu z jego rozmiękaniem-malacją, podbiegnięcia krwawe w mięśniach szyi po stronie prawej i lewej, złamanie kości gnykowej, złamanie płytki chrząstki tarczowatej krtań po stronie lewej, obecność treści krwistej w drogach oddechowych, z ogniskami zachłystowymi krwawymi w płucach.

W początkowej fazie opisanego wyżej zachowania K. L. (1), ze swojego domu wyszła E. P. (1), która widząc co się dzieje starała się powstrzymać napastnika. Ten jednak odepchnął ją przewracając na ziemię i w dalszym ciągu bił swoją ofiarę. Również P. H. (1) i P. K. (1) wzywali sprawcę do zaprzestania ataku, ten jednak nie reagował. Drugi z ww. starał się odpychać kopiącego pokrzywdzonego K. L. (1), ten jednak zagroził, aby tego nie robił, bo inaczej zaraz też „będzie leżał”. P. K. (1) wyrzucił więc z auta torby K. L. (1), zaś P. H. (1) wsiadł do samochodu i wycofał na jezdnię. Pierwszy z nich wezwał K. L. (1) aby wsiadał, bo w przeciwnym razie zostawią go. Ten krzyżąc zarzucił E. P. (1), że „wybrała pieniądze”, a przecież „przysięgała dla niego”. Rzucił w nią użytym przez siebie telefonem, który zarejestrowany był na firmę konkubiny, mówiąc, aby go zabierała. Następnie włożył swoje torby do B., wsiadł do tego auta, a kierujący nim P. H. (1) odjechał z miejsca zdarzenia.

J. P. (1), syn E. P. (1) - który przed wycofaniem ww. pojazdu wyszedł z domu - widząc, w jakim stanie znajduje się nieprzytomny J. R. (1), o godzinie 21:32 ze swojego telefonu zadzwonił na numer 999 wzywając karetkę pogotowia. Przed jej przyjazdem na miejscu zajścia pojawili się mieszkający w sąsiedztwie M. Ł., D. B. (2) i J. B.. Po sprawdzeniu, że tętno pokrzywdzonego nie jest wyczuwalne, rozpoczęli jego reanimację przywracając funkcje życiowe. Kontynuowała ją załoga karetki pogotowia, jak również druga ekipa karetki specjalistycznej, dysponująca urządzeniem do kompresji klatki piersiowej o nazwie (...), która przewiozła ранego do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w B.. Tam trafił na Szpitalny Oddział Ratunkowy, Pododdział Intensywnej Terapii, skąd po zakończeniu

procesu diagnostycznego i „uzyskaniu względnej stabilizacji stanu chorego” (k.652), przekazano go na Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

Przed dotarciem karetki do szpitala u pokrzywdzonego nastąpiło trzykrotne zatrzymanie krążenia, które przywracano w wyniku czynności reanimacyjnych. W ww. placówce medycznej, w trakcie diagnostyki w SOR, tego rodzaju powikłanie zdrowotne wystąpiło ponownie, zaś w wyniku trwających około 3 minut czynności resuscytacyjnych przywrócono krążenie. O godzinie 23:55 rannemu pobrano krew, a w wyniku analizy badanej próbki stwierdzono zawartość 3,21 % alkoholu etylowego.

P. H. (1) zawiózł K. L. (1) do W. i tam wysadził przy jednym z bloków, gdyż ten wskazał, że ma tam znajomego, u którego przenocuje. Około 3-4 nad ranem 20.02.2017 r. K. L. (1) wraz z kolegą przyszedł do mieszkania swojego ojczyma przy ul. (...) w B.. Przebrał się i około godziny 9-10 opuścił je udając się do warsztatu E. P. (1) przy ul. (...) w B.. Tam m.in. z P. K. (1) pił alkohol. Wieczorem zaś pojechał do domu konkubiny w D., gdzie przed godziną 22:00 został zatrzymany przez policję. Związane to było ze zgłoszeniem matki ww. kobiety, która w domu zamiast niej zastała śpiącego przy stole w kuchni nieznanego mężczyznę. Funkcjonariusze awanturującego się K. L. (1) przewieźli do pomieszczeń dla osób zatrzymanych (PDOZ) w KMP w B. celem wytrzeźwienia.

Doznane przez J. R. (1) obrażenia doprowadziły do niewydolności krążeniowo-oddechowej oraz niewydolności ośrodkowego układu nerwowego w następstwie dużego obrzęku mózgu z jego malacją-rozmiękaniem. Jego stan w ciągu kolejnych dni był bardzo ciężki, a rokowania były niepomyślne. Lekarz opiekujący się pacjentem 24.02.2017 r., między godziną 15:35, a 23:10, odnotował: „Pacjent w stanie ogólnym krytycznym, nieprzytomny, z powodu obrażeń twarzoczaszki stan źrenic nie do oceny, wentylowany mechanicznie, oddech kontrolowany, układ krążenia stabilizowany (...). Wykonano angiografię naczyń mózgowych - brak przepływu mózgowego (...). O godzinie 23:10 doszło do NZK (nagłego zatrzymania krążenia) w mechanizmie asystolii. Ze względu na wyczerpanie możliwości diagnostycznych i terapeutycznych, nieodwracalność procesu chorobowego i zaawansowanie zmian chorobowych, nie podejmowano RKO (resuscytacji krążeniowo-oddechowej). Stwierdzono zgon.” (k.749).

W czasie realizacji opisanych wyżej, bezprawnych zachowań, K. L. (1) miał pełną zdolność rozpoznania ich znaczenia oraz pokierowania własnym postępowaniem. Dwudziestego pierwszego lutego 2017 r. o godzinie 14:18 został odebrany z pomieszczenia dla osób zatrzymanych KMP przez funkcjonariuszy Wydziału Kryminalnego i zatrzymany pod zarzutem spowodowania ciężkich obrażeń ciała J. R. (1).

Postanowieniem Sądu Rejonowego w Białymstoku z 23.02.2017 r. zastosowano wobec ww. podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Był on następnie przedłużany i stosowano go nadal, także na etapie całego postępowania przed sądem pierwszej instancji.

K. L. (1) już jako małoletni sprawiał problemy wychowawcze, w tym popełniał czyny karalne, w związku z czym stosowano wobec niego środki przewidziane w ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich (k.348). Dwa tygodnie przed ukończeniem 17 roku życia, tj. 9 lipca 1997 r., dopuścił się zabójstwa, za co wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z 13.02.1998 r., wydanym w sprawie o sygn. akt III K 168/97, został skazany na karę 12 lat pozbawienia wolności. Jej część odbył od 9.07.1997 r. do 23.03.2007 r. (w tym zaliczony pobyt w schronisku dla nieletnich), w której to dacie został warunkowo przedterminowo zwolniony z wyznaczonym okresem próby do 9.07.2009 r.

Nie dotrzymał jego warunków, gdyż w nocy z 26/27 lipca 2008 r. dopuścił się zgwałcenia połączonego z pozbawieniem wolności pokrzywdzonej oraz spowodowaniem lekkich obrażeń ciała tej kobiety. Czyn z art. 197§1 k.k. w zb. z art. 189§1 k.k. w zb. z art. 157§2 k.k. K. L. (1) popełnił w warunkach recydywy z art. 64§1 k.k., za co został skazany wyrokiem Sądu Rejonowego w Białymstoku z 26.02.2009 r., wydanym w sprawie o sygn. akt VII K 1252/08, na karę 4 lat pozbawienia wolności. Odbywał ją w okresach od 27.07.2008 r. do 3.06.2009 r. (w tym zaliczone tymczasowe aresztowanie) oraz od 20.09.2011 r. do 21.08.2013 r., w której to dacie został warunkowo przedterminowo zwolniony z wyznaczonym okresem próby do 21.08.2015 r.

W związku z ww. wyrokiem skazującym warunkowe zwolnienie orzeczone w sprawie dotyczącej zabójstwa zostało odwołane postanowieniem sądu penitencjarnego z 1.04.2009 r., a pozostałą część kary skazany odbył od 3.06.2009 r. do 20.09.2011 r.

Trzynastego czerwca 2016 r. K. L. (1) został skazany przez (...) (Sąd Koronny w L.) za dwa przestępstwa polegające na spowodowaniu „łżejszego uszkodzenia ciała”, na kary 6 i 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Białymstoku z 20.12.2016 r., wydanym w sprawie o sygn. akt XV K 1207/16, skazano go zaś za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości (art. 178a§1 k.k.) na 10 miesięcy ograniczenia wolności.

Część B.

Dowody, na podstawie których ustalono opisany wyżej stan faktyczny: zeznania świadków (wskazanie nr karty protokołu rozprawy oznacza, że chodzi także o poprzednie depozycje ujawnione w toku przewodu sądowego) : J. R. (1) (k.982v-983v), J. P. (2) (k.993v-994), D. Ł. (k.994), M. Ł. (k.994), D. B. (2) (k.994v-995), J. B. (k.994v), S. R. (k.983v-985), Ł. Ż. (1) (k.985v-987v), M. P. (k.995v-996), J. P. (3) (k.996-997), J. P. (1) (k.192-193, 780-781), P. K. (1) (k.990-993v), P. B. (1) (k.389), P. B. (2) (k.392), M. D. (k.985), P. J. (1) (k.1007v-1008), P. L. (1) (k.1008), pracowników pogotowia ratunkowego (k.985, 1008, 1009v-1010), częściowe zeznania P. H. (1) (tj. w zakresie, w jakim pokrywają się z ustaleniami sądu; k.987v-990), częściowe wyjaśnienia oskarżonego (tj. w zakresie, w jakim pokrywają się z ustaleniami sądu; k.980-982v);

szkic (k.6), zdjęcie miejsca zdarzenia (k.9-10), protokół oględzin domu przy ul. (...) (k.22-24), opinia lekarska i dokumentacja (k.50, 51), nagrania rozmów z dyspozytorem SP ZOZ WSPR i protokół z ich odtworzenia (k.58, 112-113), notatka urzędowa (k.72, 79, 153), protokół zatrzymania rzeczy z mieszkania nr (...) przy ul. (...) (k.161-163), protokół zatrzymania rzeczy (k.119-121), protokół przeszukania oraz zdjęcia (k.154-156, 159-160), protokół oględzin wiaty i materiał poglądowy (k.164-165, 168-169; odpis k.952-953), protokół oględzin odzieży K. L. (1) i materiał poglądowy (k.173-175; odpis k.954-955; k.180-182), protokół zatrzymania osoby (k.224), postanowienia o tymczasowym aresztowaniu (k.247-249, 553), sprawozdanie z badania i protokół pobrania krwi (k.273-274), sprawozdanie z badań telefonu E. P. (1) i jego wyniki (k.277-278), protokół oględzin elektronicznej zawartości telefonów (k.285-286), wykaz połączeń (k.298), dane z KRK (k.322), odpisy wyroków wraz z uzasadnieniami i danymi o odbyciu kar (k.329-344, 345-359), protokół oględzin z zapisu nagrania wezwania taxi (k.387-388), zaświadczenie lekarskie i notatka (k.395, 396), materiał poglądowy z sekcji zwłok (k.444-446), notatki urzędowe dotyczące połączeń telefonicznych (k.484-485, 839, 840), sprawozdania i opinie Uniwersytetu Medycznego w B. ZMS: z zakresu badań genetycznych (k.544-547), z sekcji zwłok (k.576-584), z zakresu medycyny sądowej i badania śladów krwi (k.774-775), protokół badania histopatologicznego (k.585-586), dokumentacja medyczna (k.589-756), opinia biegłych psychiatrów i psychologa (k.804-818), opinia z zakresu badań informatycznych (k.831-837), zdjęcia (k.975-977), wysłuchanie biegłych przed sądem (k.1024v-1028v, 1048-1050v), oględziny zapisów z płyt CD-R (k.1010).

Zeznania dzieci pokrzywdzonego niewiele wniosły do sprawy. Miały znaczenie jedynie w tej części, która dotyczyła informacji uzyskanych od E. P. (1) i jej córki (w formie elektronicznej, k.400-404), z których jednak nie wynikało, kto pobił J. R. (1). Relacje oskarżycieli posiłkowych wskazują ponadto, że ich ojciec krytycznego dnia spożywał alkohol, zaś o godzinie 21:08 (wtedy kontaktował się telefonicznie z synem, k.298) był „mocno” nietrzeźwy (pił m.in. wódkę z półlitrowej butelki znalezionej w koszu w mieszkaniu E. P. (1) oraz część wódki z drugiej półlitrowej butelki, rozbitej następnie o wiatę przystanku).

Także depozycje taksówkarza, pracowników pogotowia, czy sąsiadów (m.in. M. P. i J. P. (3)), w tym udzielających pomocy rannemu, były mało istotne. Stwierdzały jedynie bardzo poważny stan ofiary zbrodni już chwilę po zakończeniu czynności sprawczych.

Ł. Ż. (1) wieczorem 19.02.2017 r. był w domu E. P. (1), skąd zabrał K. L. (1). Przebywał w jego towarzystwie do około 21:00, gdy jego znajomi odjechali B. kończąc spotkanie towarzyskie. Okoliczności te były bezsporne – szersze omawianie zeznań ww. świadka nie jest konieczne. Przed sądem wskazał on na awanturnicze zachowanie J. R. (1) w domu E. P. (1) (k.986: „on wziął mnie przewrócił na ziemię”). Jednak po pierwsze: nie oznacza to, że podobnie prowokująco pokrzywdzony zachował się kilka godzin później wobec oskarżonego i po drugie: świadek sytuację tę opisał dopiero na rozprawie, nic nie wspominając o niej na przesłuchaniu 21.02.2017 r. (osobom, z którymi z ul. (...) odjechał B., także nic na temat takiego zdarzenia nie mówił, nie wykazywał oznak zdenerwowania). Tłumaczył to dość pokrętnie, a konkluzja jego wypowiedzi była taka, że przekazał to, co mówiła mu żona, której on opisał przebieg wydarzeń po powrocie do domu. Sam zaś tego nie pamiętał (k.986v) – co jest o tyle dziwne, że inne, mniej istotne szczegóły, przekazał policji w porządku chronologicznym (podał też m.in.: że w ww. domu nie było awantury k.126).

Na miejscu zdarzenia, w trakcie którego obrażeń doznał J. R. (1), obecne były cztery osoby, wliczając oskarżonego. Przy czym relacje trzech z nich mogły zostać wykorzystane dowodowo (E. P. (1) skorzystała z prawa do odmowy składania zeznań). P. H. (1) i P. K. (1) przyjechali pod dom nr (...) przy ul. (...) wraz z K. L. (1). Nie brali oni jednak udziału w zadawaniu ciosów pokrzywdzonemu, co ostatecznie też przyznał podsądny (k.229v: „na pewno nikt ze mną go nie bił”; na pewnym etapie śledztwa chciał wiedzieć, czy także ich obuwie zostało zbadane pod kątem śladów krwi, tym samym sugerując, że oni również mogli kopać ofiarę, k.457 pismo z 6.04.2017 r.: „mogli brać udział i zwalają winę na mnie”). Ich usytuowanie w poszczególnych fazach zdarzenia (początkowo stali tyłem, momentami widok zasłaniał im samochód), jak i wykonywane czynności (m.in. wyjechanie autem na ulicę, czy też wyrzucanie toreb oskarżonego z samochodu) sprawiały, że nie wszystko widzieli. Atak na J. R. (1) miał ponadto dynamiczny, gwałtowny charakter i był dla jego obserwatorów kompletnym zaskoczeniem. Doświadczenie życiowe uczy, że obserwacja tego rodzaju wydarzeń wiąże się z silnymi przeżyciami emocjonalnymi, które utrudniają precyzyjne postrzeganie i zapamiętanie wszystkich jego fragmentów. Być może także dlatego obaj świadkowie mówili o mniejszej liczbie ciosów, niż to wynika z charakteru obrażeń (por. opinię biegłego J. Z.).

Ponadto **P. H. (1)** ewidentnie zatajał obraz wydarzeń w tej części – najprawdopodobniej z obawy przed:

- zemstą sprawcy lub osób mu sprzyjających, a pozostających na wolności (k.220: „chyba chciał w ten sposób nas zastraszyć (...) jest on nieobliczalny. Boję się go...”);
- odpowiedzialnością karną związana np. z nieudzieleniem pomocy; jeśli bowiem opisałby to, co widział, to nie powinien odjeżdżać bez wezwania chociażby karetki, a już na pewno zabierając ze sobą napastnika, co mogłoby też zostać ocenione w kategoriach poplecznictwa (art. 239§1 k.k.).

Zarówno on, jaki P. K. (1) podkreślali, że bali się napastnika już w dacie zbrodni. Widzieli jak się zachowywał wobec innego człowieka, co spowodował nie reagując na wezwania do zaprzestania przemocy - takie obawy z ich strony wydają się więc uzasadnione. Obu zresztą cechuje zdecydowanie mniejsza tężyzna fizyczna, niż K. L. (1) (obserwacje z rozprawy; por. też ich zeznania na ten temat). Zeznania P. H. (1) w tych fragmentach, które dotyczą wątku zadawania ciosów, stoją w dysproporcji z jego zachowaniem. W toku przewodu sądowego twierdził, że nie widział zadawania ciosów, a jednocześnie nakłaniał oskarżonego, aby wsiadł do auta po to, „żeby nie uderzył kogoś więcej w nerwach”, czy też sugerował E. P. (1), aby zadzwoniła na pogotowie (k.988; zob. też k.519v: „byliśmy przestraszeni, byliśmy w szoku (...) Nie mieliśmy szansy żeby powstrzymać K.”). Gdyby było tak, jak zeznał 19.09.2017 r. przed odczytaniem poprzednich depozycji, to powyższe jego czynności nie powinny mieć miejsca. Ostatecznie na pytanie czy widział zadawania ciosów, zasłonił się niepamięcią („nie pamiętam już”). Po odczytaniu przyznał, że zauważył jedno kopnięcie w głowę (k.989). Sąd stoi na stanowisku, że widział ich o wiele więcej, ale nie zdecydował się o tym powiedzieć.

Inne dość ważne kwestie wynikające z zeznań tego świadka to wylanie przez oskarżonego wódki z butelki przed jej odrzuceniem w kierunku wiaty przystankowej (k.990 dół oraz k.519: „widziałem, że wylał z niej wódkę”) oraz określony w przybliżeniu czas zajścia (k.519v „mogło trwać około 5 minut”; k.990 „ok. 5 minut”). Odnośnie pierwszej z nich, to jest tak mało istotna i w przekonaniu świadka „neutralna” z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego, że trudno uznać, aby P. H. (1) ją wymyślił. Zeznając pierwszy raz po prostu o niej zapomniał lub uznał to za mało

ważne. Drugie przesłuchanie było bardziej szczegółowe, prokurator dysponując określonym materiałem dowodowym domagał się bardziej szczegółowej relacji, wiedział o co pytać. Stąd obszerniejsze depozycje. Jeśli chodzi zaś o czas zdarzenia: odległość między Ogrodnikami, gdzie mieszka Ł. Ż. (1) (zob. załącznik adresowy), a ul. (...) w D., to około 3 km. Samochodem odcinek ten można pokonać więc w nie więcej niż 4-5 minut (uwzględniając prędkość na terenie zabudowanym i przestrzeganie przepisów z nią związanych). E. P. (1) ostatni raz dzwoniła do oskarżonego o godzinie 21:18 – po tym telefonie ten poprosił kierowcę, aby podwiózł go do jej miejsca zamieszkania. Nie dotarli tam wcześniej niż o 21:22, gdyż wtedy ww. kobieta napisała ostatniego sms-a do konkubenta. J. P. (1) wezwał karetkę o 21:32, a więc J. R. (1) był bity między 21:22, a 21:32. Opis wydarzeń podany przez ww. dwóch świadków, w tym interwencja E. P. (1), a potem P. K. (1), wyrzucanie z auta toreb sprawcy, jego „rozmowa” z konkubiną (krzyczał na nią) i odjazd B., pozwalają uznać wskazanie tego czasokresu za bardzo prawdopodobny. Nie było więc tak, że atak K. L. (1) był krótki, kilku lub kilkunastosekundowy. Sprawca kontynuował go z przerwami (przemoc wobec konkubiny i słowa skierowane do P. K. (1)) dość długo, jak na tego rodzaju sytuację. Nie mieliśmy do czynienia z gwałtownym, impulsywnym wymierzaniem kilku ciosów, lecz można powiedzieć dość „metodycznym” zadawaniem kolejnych uderzeń bezbronnej i nie przeciwstawiającej się im ofierze. Sprawca nie działał w „amoku” (oczywiście był wzburzony, zdenerwowany), skoro przewrócił odciągając go E. P. (1) i ponownie bił pokrzywdzonego, jak i był w stanie racjonalnie (adekwatnie) odpowiedzieć na działania P. K. (1) zmierzające do zatamowania ataku (k.551v „nie wp... się, zaraz będziesz leżał razem z nim”).

Gdyby K. L. (1) poprzestał na jednym kopnięciu w głowę, to jego znajomi, z którymi przyjechał, nie wystraszyliby się, nie wsiedliby do auta i nie wzywaliby go do wykonania tej samej czynności (k.220). Takie ich zachowanie było uzasadnione natomiast kontynuowaniem zadawania ciosów, pomimo prób powstrzymania napastnika przez jego konkubinę. Dlatego P. K. (1) zdecydował się wyrzucić torby z pojazdu, po czym starał się odciągnąć sprawcę od jego ofiary.

Te same obawy co w przypadku P. H. (1) (dotyczące pełnego opisu zdarzenia w procesie), mogły towarzyszyć **P. K. (1)**. On jednak nie był kierowcą i nie od niego zależało to, że sprawca odjechał B. z miejsca realizacji czynu zabronionego (choć sam go do tego wzywał). W jego przypadku wpływ na niepełny obraz zajścia mogły mieć także kontakty towarzyskie z oskarżonym, którego znał i z którym - pomimo drastycznego przebiegu wydarzeń z 19.02.2017 r. - nazajutrz pił alkohol w warsztacie na ul. (...). Jednak on zdecydował się powiedzieć o wiele więcej niż P. H. (1). Więcej też widział – w czasie, gdy kierowca wyjeżdżał na ulicę ww. autem, on pozostał za zewnątrz. To on również podjął nieskuteczną próbę powstrzymania napastnika. Musiał skłonić go do tego brutalny sposób jego działania – zdecydował się przecież na to widząc, co spotkało interweniującą E. P. (1) (przemoc fizyczna ze strony sprawcy, skutkująca przewróceniem kobiety). W poszczególnych relacjach (chodzi o kolejne przesłuchania) P. K. (1) widoczna jest tendencja do minimalizowania opisu zachowania sprawcy, brak konkretyzacji sposobu działania (k.196: „na pewno zadał mu dwa ciosy, może więcej (...) zaczął dalej bić J.”; k.551: „zaczął bić z pięści (...) i go kopać (...) raz lub może dwa razy w twarz”) – będąca efektem wskazanych wyżej okoliczności. Być może też miało to związek z ich spotkaniem w warsztacie 20.02.2017 r., o którym świadek 22.02.2017 r. nie powiedział (k.196: „więcej z K. kontaktu nie miałem”). Nie sposób uwierzyć, że wtedy nie poruszyli tematu związanego ze zdarzeniem z dnia poprzedniego.

Dopiero dociekliwość prokuratora związana z zadawaniem pytań (wprawdzie nie były protokołowane, ale treść zapisu wskazuje, że były zadawane) spowodowała, że świadek podał liczbę ciosów, ale też nieprecyzyjnie (np. „ze dwa razy”; „co najmniej raz”) oraz opisał jeden z nich. Oczywiście nie można wymagać, aby obserwator zdarzenia zapamiętał dokładną ich liczbę, ale ilość ciosów wynikająca z jego zeznań (była zaniżona) nie koresponduje z charakterystyka obrażeń. Także przed sądem dopiero pytania i odczytanie poprzednich depozycji skutkowały dokładniejszą relacją świadka na ten temat (k.990-993, np. początkowo nie mówił o kopaniu). Mężczyzna w bardzo obrazowy sposób, bez zastanowienia (a więc odtwarzał to, co pamiętał), zademonstrował także kopnięcie „piętą w twarz” (k.991v) – podniósł wysoko nogę zgiętą w kolanie, a następnie gwałtownie opuścił ją pionowo w dół. Cios był więc silny, mogący spowodować poważne obrażenia – tym bardziej, że ofiara leżała na twardym podłożu (asfalt). Być może K. L. (1) kopnął leżącego także w brzuch (k.991, 992v), czy „w bok pleców” (k.551v), jednak co najmniej sześć ciosów wyprowadził uderzając w głowę i szyję pokrzywdzonego (obrażenia żeber (symetryczne złamania po obu stronach, k.582) mogły

wynikać z czterokrotnie podejmowanej próby resuscytacji i są typowe w tego rodzaju czynnościach – dlatego nie ujęto ich w zarzucie, jak i opisie czynu przypisanego).

Żaden z dwóch ww. świadków nie wskazywał, aby zmierzający w stronę K. L. (1) pokrzywdzony był agresywny, dążył do konfrontacji siłowej, krzyczał na niego, szarpał za ubranie, czy też usiłował uderzyć go butelką. Wręcz przeciwnie: mówili o:

- dość spokojnej rozmowie (k.220: „nie była to jakaś głośna kłótnia”; k.519: „na początku rozmawiali spokojnie”; potem wskazał, że to K. L. (1) „zaczął mówić głośniej”; k.195v: „Rozmawiali ze sobą, może z 20 sekund”);

- tym, że sytuacja wyglądała tak, że J. R. (1) nakłaniał oskarżonego do wypicia z nim wódki (np. k.990v: „napij się ze mną” (k.551: „nie będę z tobą pił”) - co koresponduje z jego zachowaniem około trzy godziny wcześniej);

- takim stanie nietrzeźwości pokrzywdzonego, w którym ten nikomu nie zagrażał - poklepywał po ramieniu K. L. (1): „tak jakby R. na niego „leciał” i nawalał się na niego, bo był pod wpływem alkoholu” (k.993, 551 i 195v: dlatego zapewne padły słowa „weź mnie nie dotykaj”);

Odmierna wersja podsądnego oceniona więc została jako element linii obrony, nie odpowiadający rzeczywistości. Skoro miał on czas, aby wylać wódkę z butelki, następnie rozbić ją o wiatę, a dopiero potem uderzył J. R. (1), to nie działał pod wpływem nagłego impulsu związanego z domniemanym atakiem (o którym mówił). Już po pierwszym ciosie pokrzywdzony upadł. Gdyby sprawca nie zamierzał wyrzucić mu krzywdy, to na tym by poprzestał.

Na podstawie zeznań bezpośrednich świadków zajścia przyjęto, że sprawcą wszystkich obrażeń J. R. (1) był oskarżony. Faktycznie po pierwszym ciosie w głowę J. R. (1) upadł na jezdnię. Jednak na płaską powierzchnię, w pewnej odległości o krawężnika („łapiąc” równowagę przemieszczał się w kierunku jej środka i wiaty). Następnie od razu usiłował wstać, co z uwagi na znaczny stan nietrzeźwości czynił dość wolno (zob. też k.1026). Gdyby rzeczywiście padając uderzył się głową i w związku z tym doznał poważnych obrażeń (typu złamania, czy pęknięcia kości), to życiowo uzasadnionym jest przyjęcie, że przez co najmniej kilka, czy kilkanaście sekund, a być może nawet dłużej, nie byłby w stanie tego zrobić (podjąć takiej próby) – po prostu leżałby dochodząc do siebie (por. też stanowisko biegłego k.1027).

Natomiast jeśli chodzi o ustalenia dotyczące ilości ciosów, ich siły oraz konsekwencji, sąd dokonał ich posiłkując się opinią biegłego z zakresu medycyny sądowej.

Na wstępie należy zaznaczyć, że wszystkie **opinie** (co pozwoli uniknąć powtarzania ich ogólnej oceny) sporządzone w tej sprawie przez **biegłych** (w tym w ramach instytucji, tj. UM w B. ZMS) są zupełne (kompletne i dokładne) oraz bez wątpienia komunikatywne (zrozumiałe i jasne). Sporządzone zostały przez osoby posiadające wymaganą, specjalistyczną wiedzę z danej dziedziny (medycyny sądowej, genetyki, mechanizmu powstawania śladów, psychiatrii i psychologii), a ustalenia i konkluzje w nich zawarte są logiczne, zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Biegli na rozprawie podtrzymali je w całości, udzielili wyczerpujących odpowiedzi na wszystkie pytania. Tak samo oceniły te dowody strony - nie zgłaszały bowiem jakichkolwiek wątpliwości co do profesjonalizmu i rzetelności biegłych, jak również zaistnienia warunków z art. 201 k.p.k.

Przyczyna zgonu J. R. (1) została ustalona bez żadnych wątpliwości. Pokrzywdzony zmarł w efekcie niewydolności krążeniowo-oddechowej oraz niewydolności ośrodkowego układu nerwowego w następstwie dużego obrzęku mózgu z jego malacją-rozmiękaniem, co pozostawało w bezpośrednim (adekwatnym) związku przyczynowym z doznanymi obrażeniami ciała (k.582). Jeżeli chodzi o mechanizm ich powstania, to odpowiada on wersji świadków zdarzenia (bicie pięściami, kopanie). Charakter urazów pozwolił na użycie następujących sformułowań dotyczących ilości uderzeń: „powstały od licznych urazów” (k.582), „co najmniej kilka urazów działających na twarz, głowę oraz szyję”, „z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością pokrzywdzony był kopany wielokrotnie po głowie, twarzy i szyi” (k.775).

Na rozprawie biegły sprecyzował, że tych, które godziły w twarz i głowę, było co najmniej 5, a najprawdopodobniej więcej (k.1025, art. 5§2 k.p.k. zobowiązywał do przyjęcia tej liczby) oraz jeden (lub więcej) w szyję (k.1025v). Ten ostatni także spowodował skutek zagrażający życiu ofiary – tamował przecież częściowo swobodne oddychanie. Siła ciosów była znaczna, o czym świadczą nie tylko ich efekty, ale też zachowanie osób, które je widziały (w obawie o życie i zdrowie bitego starały się powstrzymać napastnika). K. L. (1) nie uderzył J. R. (1) butelką – tę rozbił o wiatę, a rana okolicy ciemieniowo-skroniowej mogła być związana z zadaniem ciosu nogą (k.1025).

Dokumentacja medyczna z pobytu pokrzywdzonego w USK przekonuje, że jego stan zdrowia był od początku bardzo ciężki (np. k.724v konsultacja neurochirurgiczna: chory w stanie śpiączki farmakologicznej, bez jakichkolwiek reakcji, masywny obrzęk całego mózgowia” (w badaniu TK z 22.02 m.in. zatarcie pnia mózgu, zniesione zróżnicowanie korowo-podkorowe), nie kwalifikujący się do postępowania neurochirurgicznego (k.736 badanie TK - opis); k.740: 23.02 12:42: obserwacje lekarskie „pacjent w stanie ogólnym bardzo ciężkim”, bez reakcji na bodźce zewnętrzne; źrenice bez reakcji na światło, wentylowany mechanicznie, krążenie labilne, stabilizowane wlewem; k.741: 24.02 8:00: „Pacjent w stanie ogólnym bardzo ciężkim (dalej opis jw.); k.748 o 13:47 „Pacjent w stanie ogólnym krytycznym” (pozostały opis jw.); k.749 z obserwacji dyżurowych prowadzonych między 15:35 a 23:10 „w stanie ogólnym krytycznym, nieprzytomny, z powodu obrażeń twarzoczaszki stan źrenic nie do oceny, wentylowany mechanicznie, układ krążenia stabilizowany, w badaniu angiografii naczyń krwionośnych ustalono brak przepływu mózgowego – o godzinie 23:10 doszło do NZK w mechanizmie asystolii. Ze względu na wyczerpanie możliwości diagnostycznych i terapeutycznych, nieodwracalność procesu chorobowego i zaawansowanie zmian chorobowych, nie podejmowano RKO (resuscytacji krążeniowo-oddechowej) i stwierdzono zgon. (k.749)). Sugestie, że to nieprawidłowy proces diagnostyczno-leczniczy doprowadził do zgonu (por. k.1026v), są więc nieuprawnione. Biegły J. Z. wytłumaczył przyczyny rozpoczynającego się zapalenia płuc, które było następstwem stanu urazowego, a nie schorzeniem prowadzącym do wystąpienia upośledzenia funkcji OUN (k.1026v).

J. P. (1) wybiegł z podwórka (gdzie wyszedł z domu zapalić papierosa) na ulicę zaniepokojony dochodzącym stamtąd krzykiem matki (k.192v, 781). Sprawca był jeszcze na miejscu, a po chwili odjechał jako pasażer B.. To właśnie syn jego konkubiny ze swojego aparatu telefonicznego (o nr (...)) jako pierwszy zadzwonił na alarmowy numer 999. Sposób jego wypowiedzi, jak i jego matki, której w pewnym momencie przekazał słuchawkę, świadczy o znacznym zaniepokojeniu, wręcz panice związanej ze stanem rannego (wrażenia sądu związane z odtworzeniem nagrań). Stanem, który był dostrzegalny „gołym okiem” (np. k.192v: „Jak zobaczyłem J. (...) aż się za głowę złapałem”; k.781: „widziałem dużo krwi pod głową, R. miał napuchniętą twarz”; k.112v-113v: J. P. (1): „szybko, bo tu krew dla tego człowieka leci”; „gdzie jest ta karetka k...”; E. P. (1): „człowiek się wykrwawia (...), całą twarz ma tu rozwaloną (...), gdzie ja założę opatrunek, jak ja nie dam rady na to patrzeć”), który musiał widzieć też i sprawca ataku, a pomimo to przez nadal go kontynuował (por. też J. P. k.26v „wokół głowy tego mężczyzny jest dużo krwi, miał duże obrażenia twarzy; dokładnie mu się nie przyglądałem, paliły się pojedyncze lampy; D. B.: „mężczyzna ten miał bardzo zakrwawioną twarz”; M. P.: „w okolicach głowy była kałuża krwi oraz na głowie była też krew”; gdy E. P. (1) wróciła z B., to pytała członków rodziny B. czy ranny przeżyje; k.50 opinia: „zmiażdżenie górnej i środkowej części twarzy (...) masywny uraz twarzoczaszki i kostnych oczodołów (...), „deformacja twarzy”). Zajście rozegrało się w bezpośredniej bliskości lampy ulicznej, która jest usytuowana na granicy posesji nr (...), naprzeciwko wiaty przystankowej (k.975, 976 oraz k.9 fot. 1-2). Ujawnione na asfalcie ślady krwi (tam więc usytuowana była głowa pobitego) znajdowały się w linii prostej 7,2 metra od słupa (SPO) oraz 3,9 metra na prawo. Mając na uwadze jego wysokość, można wręcz twierdzić, że miejsce zadawania ciosów było dobrze doświetlone (por. też k.992: „było w miarę jasno”). W czasie ich wyprowadzania lampa była przecież włączona, o czym policjanta P. J. (1) informowali obecni na miejscu w czasie interwencji (k.1007v-1008 oraz k.2; najprawdopodobniej o godzinie 22:00 oświetlenie uliczne zostało wyłączone (por. k.4), co jest częstą praktyką samorządów związaną z oszczędzaniem energii i wydatków z nią związanych).

Na dłoniach oskarżonego 21.02.2017 r. nie ujawniono żadnych obrażeń (śladów; k.395 i 396). Gdyby zaś bił on pokrzywdzonego pięściami, tj. uderzył go więcej niż raz lub dwa (o takiej liczbie mówił) i te uderzenia rękoma były tak silne, że spowodowałyby złamania kości, to doświadczenie życiowe wskazuje, iż na zewnętrznych stronach dłoni, m.in. na „kostkach” (kości nadgarstka „przechodzące” dalej w kości śródreżca) powstałyby co najmniej otarcia, czy

choćby zasinienia. Ciosów w twarz było więc niewiele (pierwszy mógł zostać zadany otwartą dłonią – 22.02.2017 r. k.196 „pięścią w twarz”; 18.05.2017 r. k.551: „otwartą dłonią uderzył...”), a stan dłoni sprawcy potwierdza, że „główny” atak kontynuował on kopiąc swoją ofiarę.

W dolnych częściach nogawek spodni dresowych należących do K. L. (1) znajdowały się rozpryski krwi J. R. (1) (k.544-547, k.775). Charakterystyka śladów przekonuje, że zostały one naniesione „w wyniku dynamicznego działania na źródło krwawienia”, co także potwierdza, że sprawca kopał swoją ofiarę w krwawiącą część ciała. Tą zaś była głowa (k.775).

Na żadnej z trzech par butów używanych przez K. L. (1) nie ujawniono śladów krwi, co nie jest kompatybilne z wynikami oględzin jego spodni. Można zakładać, że obuwie zostało wyczyszczone (biegły podał sposoby, które doprowadziłyby do usunięcia z nich śladów krwi), ale gdyby tego rodzaju czynności podjął sprawca, to z wysokim prawdopodobieństwem dotyczyłyby one także jego spodni. Najprawdopodobniej więc zabezpieczone w toku śledztwa buty nie były tymi, z których K. L. (1) korzystał wieczorem 19.02.2017 r. (por. biegły k.1027v: „ewentualnie nie są to te buty”; k.1028 ich oględziny nie wskazują, aby były ostatnio używane). W chwili zatrzymania nosił obuwie typu „trapery”, a do tego momentu miał wystarczająco dużo czasu, jak i możliwości, aby zakrwawione buty, które mogły wskazywać na sposób bicia pokrzywdzonego, wyrzucić.

Wprawdzie P. K. (1) pytany o obuwie podsądnego wskazał na te, które były przedmiotem oględzin na sali sądowej (k.1028), ale okazując mu je 18.05.2017 r. nie zachowano warunków wymaganych do prawidłowej realizacji tego typu czynności procesowej (k.551v; na tablicy były różne rodzaje obuwia, niepodobne do siebie, por. art. 173§1 k.p.k. oraz §13 rozporz. wydanego na podstawie art. 173§4 k.p.k.). Ponadto świadek identyfikował obuwie jedynie po dość typowych i często spotykanych cechach rodzajowych, a nie indywidualnych („buty były ciemne, a podeszwy białe”).

Tak więc stan zabezpieczonych butów oskarżonego w żadnym wypadku nie wyklucza jego sprawstwa, jak i sposobu zadawania ciosów ustalonego przez sąd.

Na rękach J. R. (1) nie ujawniono żadnych obrażeń (k.577-578). Mężczyzna nie podjął więc nawet, wydaje się podstawowej próby obrony przed ciosami, w postaci zasłonięcia rękoma twarzy/głowy. Był zaskoczony atakiem i już pierwsze ciosy najprawdopodobniej spowodowały zamroczenie nietrzeźwego pokrzywdzonego, utratę przez niego przytomności, niezdolność do obrony. Zarówno z relacji jego syna (k.983v), jak i np. A. U. (k.384) wynika, że w codziennych kontaktach był bardzo spokojną, przyjazną i rozmowną osobą - także „po alkoholu” - sam nie stwarzał powodów do zaczepek, nie awanturował się, nie był agresywny, nigdy nie zaczepiał nikogo, jeżeli nie został sprowokowany.

Nie było tak, że sprawca nie miał żadnego powodu, aby zaatakować pokrzywdzonego. Dlaczego przyjechał na ul. (...) po godzinie 21:00, nie wiadomo. Na pewno nie został wezwany przez konkubinę. Treść jej sms-ów z godziny 21:21 i 21:22 (k.285v), jak i wezwanie taxi w celu wyjazdu do B., przekonuje, że nie planowała z nim się spotkać. Już wiadomości tekstowe pomiędzy konkubentami z 18.02.2017 r. (k.285v) wskazują na animozje między nimi. To zachowanie J. R. (1) przyczyniło się do tego, że E. P. (1) nakazała oskarżonemu, aby opuścił jej dom (nakłonił go do wypicia kieliszka wódki). Wprawdzie K. L. (1) w obecności kolegów nie demonstrował jawnie wrogiej postawy wobec znajomego konkubiny, ale z jego słów wynikało ewidentnie, że jest rozszalony, nie może się pogodzić z tą sytuacją, zaś J. R. (1) przewija się w wypowiedzianych przez niego zwrotach i to wcale nie jako postać pozytywna.

Przed zejściem z 19 lutego 2017 r., podczas wizyty w domu E. P. (1), J. R. (1) namawiał ją do oddania pierścionka konkubentowi, zapewniał, że ten „nie jest dla niej”, chciał, aby z nim zamieszkała. Słyszając to K. L. (1) zdenerwował się (k.229: poinformował konkubinę, że „nie życzy sobie słyszeć czegoś takiego”, pytał, czy ma jechać do domu). Po wyjściu J. R. (1) rozmawiał na jego temat z partnerką – wiedział kim jest (majątny przyjaciel męża), a zapewnienia konkubiny o tym, że nadal darzy go uczuciem, jest wierna, a z ww. nie „spała”, zapewne w tamtym czasie go uspokoiły. Powtarzające się telefony potencjalnego „rywala” zabiegającego o względy E. P. (1), irytowały go jednak (k.229: „on do niej często wydzwaniał i składał propozycje”). Darzył ją uczuciem, był mocno zaangażowany w tym związku i wiązał z nią swoją

przyszłość - o czym mówił i co wynika chociażby z treści sms-ów znajdujących się w pamięci jej zabezpieczonego telefonu (zob. ich pliki z jej telefonu na płycie CD oraz k.229 i zeznania jego ojczyma).

W końcowej fazie zajścia wyraźnie wyartykułował swoje pretensje krzycząc, że E. P. (1) „wybrała pieniądze, a to jemu przysięgała” (k.551). Wcześniej zaś:

- Ł. Ż. (1), będąc w domu na (...) słyszał, jak oskarżony mówił do E. P. (1), że „wybrała faceta z pieniędzmi”; „K. miał żal do E., że go zostawiła” (k.127v);

- P. K. (1) też słyszał, jak w trakcie przejazdu od E. P. (1) do Ł. Ż. (1), K. L. (1) żalił się, że „E. wybrała pieniądze, że go odtrąciła” (k.195v); w garażu mówił: „przyszedł jakiś fajansiarz i ona znowu zaczęła pić” (k.551);

- wg P. H. (1): „żalił się, że zostawiła go jego kobieta dla pieniędzy” i „teraz ona siedzi z nim i pije u siebie w domu” (k.219v); „K. mówił, że go kobieta wystawiła (...), był rozgoryczony” (k.519).

Twierdzenia sprawcy, że miał neutralny stosunek do J. R. (1), są więc gołosłowne (oparte na słowach, a nie na faktach). Zaatakował go traktując jako konkurenta, osobę, która stanęła na drodze jego szczęściu w związku z E. P. (1). Zawiódł się na niej (zawód miłosny to trudne doświadczenie życiowe), a pokrzywdzony był tym czynnikiem, który zdecydowanie (w jego przekonaniu) się do tego przyczynił (wręcz to spowodował). Chciał (zamiar bezpośredni) wyrządzić mu znaczną krzywdę, spowodować poważne obrażenia ciała, ewidentnie zagrażające jego życiu (art. 156§1 k.k.), a jednocześnie przewidywał, że w wyniku zadawanych ciosów ten może umrzeć i na to się godził (zabójstwo z zamiarem ewentualnym).

Ustalenia i wnioski **biegłych psychiatrów i psychologa** (także z rozprawy) zostały oparte na analizie m.in. dokumentów, wynikach własnych obserwacji i badań psychologicznych, wywiadu, zachowania podsądnego, w tym na przestrzeni kilkunastu lat (dane z uzasadnień innych spraw karnych, wywiad kuratora itp.). Uzyskaną stąd wiedzę brali pod uwagę przy opiniowaniu (m.in. stwierdzając brak warunków z art. 31 k.k.). Wyjaśnili nie tylko aspekty wpływające na ich decyzję co do kwestii wymienionych w art. 31§1 i 2 k.k., ale też odnieśli się do przyczyn związanych z deklarowaniem przez oskarżonego „utrąty świadomości” i związanej z nią rzekomej niepamięci części wydarzeń (k.814: „co może wskazywać na postawę obronną i symulowanie objawów”). Wskazana charakterystyka podsądnego, tj. m.in. osoba egocentryczna, „chłodna” uczuciowo, nie szanująca autorytetów i norm moralnych, postępująca zgodnie z przyjętym przez siebie systemem wartości, nastawiona w kontaktach z innymi ludźmi na czerpanie korzyści; nie odczuwająca poczucia winy; o niskim poziomie empatii, o podwyższonej reaktywności emocjonalnej, skłonnościach do zachowań agresywnych i impulsywnych, szczególnie pod wpływem alkoholu (k.818), potwierdza jego „predyspozycje osobnicze” do realizacji takiego czynu, jaki mu przypisano. Przed sądem biegli wyjaśnili m.in. brak wpływu leku A. (o ile sprawca go zażywał) na poczytalność, omówili proces diagnostyczny, w efekcie którego doszli do przekonania o braku zmian organicznych w OUN, jak i wykluczyli jakkolwiek „stan atypowy” u sprawcy w chwili realizacji przez niego bezprawnych zachowań.

Jeżeli chodzi zaś o „luki pamięciowe” u oskarżonego:

W czasie sprawowanego między 17.04.2007 r., a 4.06.2009 r. oraz między 28.08.2013 r., a 21.08.2015 r. dozoru kuratorskiego K. L. (1) oceniał swój stan zdrowia jako bardzo dobry, nie pozostawał pod kontrolą poradni specjalistycznych i nie podejmował leczenia psychiatrycznego. Co potwierdza też charakter wykonywanej przez niego pracy (na budowie, w tym „jako pomocnik elektryka na wieżowcach” k.827). W czasie osadzenia konsultowany był wprawdzie przez psychiatrę – wtedy już jednak kształtował swoją linię obrony, której jednym z elementów była rzekoma niepamięć fragmentów zdarzenia związana wg niego z sytuacją stresową i doznanymi wcześniej urazami głowy. Dlatego prosił o tego rodzaju konsultacje. Zresztą ich efektem była diagnoza zbieżna z wnioskami biegłych. Ponadto ponowne osadzenie w więzieniu, postawienie zarzutu, z którym wiąże się możliwość skazania na długoletni pobyt w zakładzie karnym, niepewność co do przyszłości, byłoby bardzo stresogenne praktycznie dla każdego.

Wiązałoby się więc np. z drażliwością z zaburzeniami snu, nerwowością (te problemy zgłaszał osadzony wskazując, że „myśli o sytuacji osobistej i prawnej” k.970).

Nie ustalono wprawdzie dokładnie ile alkoholu 19.02.2017 r. spożył K. L. (1) (kieliszek wódki w domu E. P. (1), potem piwo i nieustalona ilość smakowej wódki, tj. od 200 gram (2 x 100 gram) do 400 (2 x 200 gram) (sprzedawana jest ona butelkach o tej pojemności; nie wiadomo czy oskarżony wypił zawartość obu buteleczek)), ale w chwili zajścia nie znajdował się w znacznym stanie nietrzeźwości. Żaden ze świadków nie wskazywał, aby podsądny miał problemy z mówieniem (belkotliwa mowa), formułowaniem myśli, czy też koordynacją ruchową (nie zataczał się). Gdy około 3-4 rano 20 lutego 2017 r. (około 7 godzin po zdarzeniu) pojawił się w mieszkaniu na ul. (...), to wg ojczyma był trzeźwy (k.118; eliminacja alkoholu następuje w tempie od 0,1 do 0,2 promila na godzinę). Ponadto, mając na uwadze treść art. 31§3 k.k. oraz wcześniejsze doświadczenia K. L. (1) z alkoholem (np. pierwszego zabójstwa dopuścił się pod jego wpływem), sprawca nie może powoływać się na ewentualne defekty dotyczące stanu świadomości, czy też kontroli swojego zachowania, będące wynikiem jego spożycia.

Widok J. R. (1) wychodzącego z domu E. P. (1), ponownie proponującego mu wódkę, której spożycie wywołało tak „drastyczną” dla oskarżonego decyzję konkubiny, wywołał zdenerwowanie, wyzwolił tłumione negatywne emocje, był niejako czynnikiem wywołującym i potęgującym agresję, której nasilenie rosło wraz z rozwojem wydarzeń (zadawania ciosów). Spożyty alkohol – jako czynnik obniżający zdolność osądu, „niwelujący” hamulce moralne – także nie pozostał bez wpływu na podjęte działania (choć z punktu widzenia odpowiedzialności karnej nie ma to znaczenia – art. 31§3 k.k.). Nie było jednak tak, że używka ta wyłączała, czy zaburzała funkcje pamięciowe. Składając wyjaśnienia oskarżony podał zarówno okoliczności poprzedzające zadanie ciosów ofierze, jak i opisał swoje czynności następcze. Z opinii biegłych nie wynika, aby funkcje postrzegania, zapamiętywania, czy odtwarzania spostrzeżeń miał zaburzone. Sygnalizowana niepamięć dotyczy zasadniczego etapu kryminalnego zajścia, nie utrzymuje się po zakończeniu bezprawnej akcji. Doświadczenie życiowe oraz zawodowe wskazuje, że niemożliwym jest, aby „luka pamięciowa” obejmowała tylko fragment zdarzenia (tj. od momentu, gdy ofiara została uderzona drugi raz, do chwili zakończenia zadawania ciosów – pamiętał np., że „oddał” telefon, opisał leżącego pokrzywdzonego k.229v), dodatkowo którego skutki przemawiają na niekorzyść sprawcy. W tej części jego wyjaśnienia wynikały z przyjętej taktyki obronnej. Jeśli nie pamiętał części zdarzenia, to dlaczego był w stanie wykluczyć udział w nim osób trzecich (k.229v: „Na pewno nikt ze mną go nie bił”)?

Obrona wskazywała szereg okoliczności, które powinny przemawiać na korzyść sprawcy. Żadnej z nich do takich jednak zaliczyć nie sposób. I tak:

1. Oskarżony faktycznie przeprosił członków rodziny J. R. (1) (k.983v i 1051). Jednak może to zostać ocenione jako okoliczność łagodząca, gdy połączone jest z adekwatnym do wyrządzonej szkody (skutku) poczuciem winy, przeżywaniem określonych emocji, w tym żalu i skruchy, wyrzutów sumienia. Sąd miał niejednokrotnie do czynienia z ludźmi, którzy przeproszali pokrzywdzonych, czy też członków ich rodzin. Ci, którzy rzeczywiście żalowali, mówili łamiącym się głosem, „łagodnym” i cichym tonem, nie byli w stanie spojrzeć w oczy bliskim zmarłego, byli wręcz „zdrzutani” tym, co zrobili, niejednokrotnie płakali. Tego typu reakcje nie wystąpiły w przypadku K. L. (1). Wypowiadał „przeprosiny” takim samym tonem, jakim m.in. opowiadał o rzekomym ataku J. R. (1) na jego osobę - stanowczo, dość głośno i pewnie. Ponadto wplatał je w swoją sytuację, z której z oczywistych względów nie był zadowolony (osadzenie – k.983v „Ja teraz przebywam w areszcie...”), a która, z punktu widzenia przeproszanych osób, nie miała żadnego znaczenia. To człowiek nie pierwszy raz mający do czynienia z sądem, z wieloletnią praktyką penitencjarną. Wie, że taka postawa może pomóc mu osiągnąć zamierzony efekt, którym była jak najłagodniejsza kara. I tylko dlatego, a nie z uwagi na uczucie głębokiego żalu z racji wyrządzonej krzywdy, deklarował przeprosiny na sali rozpraw.

2. Sprawca przyznał się do zadania ciosów, jednak zredukował ich liczbę i sposób zadania. Podał tylko te okoliczności, którym w świetle oczywistych faktów („jakości” materiału dowodowego) nie był w stanie zaprzeczyć, a jednocześnie tak przedstawiał zdarzenie, aby jak najwięcej na tym procesowo zyskać (zminimalizować własną odpowiedzialność karną). Nie było więc tak, że przyczynił się do rozstrzygnięcia sprawy, współpracował z organami ścigania.

3. Nie przekazał używanego przez siebie telefonu konkubinie, aby ta wezwała pogotowie. Gdyby tak było, to potwierdzili by to świadkowie. Tymczasem P. K. (1) widział, jak podsądny rzucił aparat w stronę E. P. (1) mówiąc „by go zabierała” (k.551v). To P. H. (1) poinformował E. P. (1), aby zadzwoniła na numer 112 lub 999. K. L. (1) było to obojętne. Użytkowany przez oskarżonego telefon marki S. (...) o numerze abonenckim (...) zarejestrowany był na firmę E. P. (1) ((...) k.839). Postępując w opisany wyżej sposób sprawca po prostu zwrócił go właścicielce, która tego dnia „wyrzuciła” go z domu i wyglądało na to, że to koniec konkubinatu.

4. Twierdzenia, że przed zdarzeniem K. L. (1) żył „porządnie”, przeszedł resocjalizację, nie mogły zostać zaaprobowane już chociażby mając na uwadze tylko dane z BI KRK.

5. O rzekomym braku motywu zabójstwa była już wyżej mowa. To, że sprawca nie werbalizował takiego zamiaru (nie wykrzykiwał, że zabije J. R. (1), ani też wcześniej nikomu o tym nie mówił) nie oznacza, że go nie miał.

6. Oskarżony, tak jak i inne osoby obecne na miejscu zajścia, był świadomy stanu ofiary, możliwych efektów zadanych ciosów. To, że nie ukrywał się i następnego dnia pojawił się w domu konkubiny, nie oznacza, że było inaczej. Gdzie miał się ukryć i gdzie uciec (sam zresztą nie zgłosił się na policję)? Wiedział, że wcześniej czy później policja go odnajdzie, o ile jego udział w zajściu wyjdzie na jaw. Zwrócić też należy uwagę, że po zabójstwie z 1997 r. poszedł do domu i sam zawiadomił o nim policję. Trudno jest oceniać, racjonalizować myśli, zachowania i ich przyczyny, w przypadku sprawców tak drastycznych zbrodni.

7. Wg obrony żaden z ciosów nie był na tyle silny, aby spowodować śmierć. To teza dowolna, nie mająca oparcia w faktach. Nie ma to ponadto znaczenia w sprawie. Ocenia się bowiem całość przestępczej akcji, a nie jej fragment.

Część C.

Analiza materiału dowodowego wykazała niezbicie, że to działania oskarżonego spowodowały urazy warunkujące zgon J. R. (1). Sprawca wypełnił więc znamiona przedmiotowe czynu z art. 148 k.k. O tym, że dopuścił się właśnie tej zbrodni z zamiarem ewentualnym (a nie bezpośrednim, jak uważał prokurator) - a nie występku z art. 156§3 k.k., co postulowała obrona - zadecydowała ocena strony podmiotowej.

Ustalenie, że sprawca działał z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia, wymaga, tak jak i każde inne ustalenie, wykazania takiego zamiaru - w sposób nie budzący żadnych wątpliwości. Jeśli sprawca nie wyraża zamiaru zabicia werbalnie (a ta okoliczność także nie zawsze jest przesądzająca), to o takim może świadczyć m.in. sposób jego zachowania w czasie czynu, po czynie, a w szczególności sposób działania, ilość i rodzaj ciosów, ich lokalizacja, siła tych ciosów i oczywiście przyczyna śmierci. Istotne też będzie, dla właściwej kwalifikacji prawnej takiego zachowania, ustalenie, czy sprawca próbował pokrzywdzonego ratować, wezwać odpowiednie służby, czy też wykazywał obojętność. Przesłanki podmiotowe to motywacja sprawcy, jego osobowość, reakcje emocjonalne, tło i powody podjęcia przez niego decyzji o zadaniu ciosów. Ustalenia w przedmiocie zamiaru należy czynić także mając na uwadze zachowanie sprawcy wobec pokrzywdzonego, ich wzajemne relacje w okresie poprzedzającym zajście (o ile takie były), właściwości i warunki osobiste oskarżonego, jego dotychczasowy tryb życia.

Dopiero przesłanki przedmiotowo-podmiotowe ocenione łącznie, a dotyczące zarówno kryminalnego zdarzenia, jak i osoby sprawcy, pozwalają na odtworzenie rzeczywistych przeżyć oskarżonego i ustalenie czego chciał, a także – postępując w określony sposób – co przewidywał i na co się godził. Odtworzenie tego procesu myślowego sprawcy, jest jedną z bardziej złożonych i trudniejszych okoliczności stanu faktycznego.

Urazy J. R. (1) powstały od zadanych mu ciosów ręką oraz kopnięć, w tym w głowę. Ich konsekwencje były bardzo poważne, gdyż już na miejscu zdarzenia nastąpiło zatrzymanie akcji serca (puls był niewyczuwalny), która została przywrócona w wyniku czynności resuscytacyjnych. To, jakiego typu przestępstwa (którego jednym ze znamion jest spowodowanie śmierci człowieka – art. 156§3 k.k., czy też art. 148 k.k.) sprawca się dopuścił, zależy od ustaleń dotyczących strony podmiotowej, tj. zamiaru (przy przyjęciu umyślności działania). Ten zaś jest zjawiskiem psychologicznym, towarzyszącym człowiekowi, będącym odzwierciedleniem jego woli oraz intelektu w

czasie realizacji danego bezprawnego działania (tu: zadawania ciosów). Nastawienie psychologiczne sprawcy do czynu może ewoluować – zamiar zabójstwa nie musiał w przypadku K. L. (1) pojawić się już w momencie zadania pierwszego ciosu, ale w trakcie wyprowadzania kolejnych, a w szczególności kopnięć w głowę.

Dowodzenie w tym obszarze (zamiaru) podlega takim samym rygorom, jak w przypadku innych okoliczności faktycznych.

Przypisanie zabójstwa wymaga wykazania, że:

- sfera intelektualna strony podmiotowej zachowania oskarżonego charakteryzowała się świadomością konieczności (zamiar bezpośredni) lub przewidywaniem możliwości (zamiar ewentualny) popełnienia czynu zabronionego;

- zaś sfera woluntatywna charakteryzowała się tym, że wola (zamiar bezpośredni) oskarżonego było spowodowanie określonej zmiany w świecie zewnętrznym odpowiadającej znamionom z art. 148 k.k. (zabicie człowieka) lub godził się (zamiar ewentualny) on na ich realizację (śmierć człowieka).

Ocena ww. przesłanek natury przedmiotowo-podmiotowej doprowadziła sąd do przekonania, że w tej sprawie mieliśmy do czynienia z zamiarem ewentualnym. Wprawdzie niektóre ich elementy mogą przemawiać nawet za chęcią zabójstwa (cios nogą „z góry na dół”, dość długa kontynuacja ataku i zaprzestanie go w wyniku interwencji osób trzecich), ale co do tego sąd miał uzasadnione wątpliwości, które rozstrzygnął na korzyść sprawcy (art. 5§2 k.p.k.).

Idąc wskazanym wyżej tokiem rozumowania (wykazując istnienie zamiaru ewentualnego spowodowania śmierci) należało odpowiedzieć na pytania czy oskarżony:

a) uświadamiał (świadomość to zdolność do odbierania, rejestrowania i zintegrowanego przetwarzania informacji, a także do celowego reagowania na bodźce) sobie wysoki stopień prawdopodobieństwa realizacji znamion czynu zabronionego (sfera intelektualna);

b) podjął czynności mające zmniejszyć stopień tego prawdopodobieństwa (sfera woluntatywna).

Tak więc nie można przypisać podsądnemu zabójstwa przy przyjęciu zamiaru ewentualnego tylko wtedy, gdy zebrane w sprawie dowody nie pozwalały na udzielenie pozytywnej odpowiedzi na ww. pytania, a więc gdy nie uświadamiał on sobie wysokiego stopnia prawdopodobieństwa skutków swojego zachowania, bądź wtedy, gdy co prawda uświadamiał sobie ten wysoki stopień prawdopodobieństwa, ale podejmowała kroki mające go zmniejszyć. W realiach niniejszej sprawy K. L. (1):

- towarzyszyła świadomość wysokiego stopnia prawdopodobieństwa realizacji czynu, w postaci pozbawienia życia człowieka (pokrzywdzonego), gdyż zdawał sobie sprawę, że zadawane przez niego ciosy, w sposób ustalony w sprawie, mogą spowodować śmierć człowieka;

- towarzyszył brak działań zmniejszających ten wysoki stopień prawdopodobieństwa, chociażby ze względu na brak czynności zmierzających do udzielenia ofierze pomocy medycznej, zupełną obojętność dotyczącą tego, co dalej będzie się działo z nieprzytomnym, krwawiącym, poważnie rannym człowiekiem.

Należy zgodzić się tym, że K. L. (1) nie wrócił na ul. (...) po to, aby zabić J. R. (1). Nie zaatakował ww. przecież od razu, gdy go zobaczył, a osobom jadącym wraz z nim B. deklarował, że udaje się tam, aby porozmawiać z E. P. (1) (zob. też k.551 „nie przyjechałem do ciebie”). Zamiar (chęć) zadania J. R. (1) poważnych obrażeń ciała (ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu), jak i występujący równolegle zamiar (ewentualny) zabójstwa zrodził się w świadomości K. L. (1) nagle, w związku ze spotkaniem „przyczyny” konfliktu z partnerką życiową (zerwania z konkubiną), człowiekiem, który już wcześniej zabiegał o jej względy i dążył do „rozbicia” związku łączącego ją z podsądnym. Nie planowała tego (w sensie od dłuższego czasu) – pod wpływem nagłego impulsu, złości, frustracji, skumulowania negatywnych emocji potęgujących agresję, zdecydował się na „siłowe rozwiązanie problemu”, w tym godząc się także na taki skutek, jak „fizyczna eliminacja” rywala (konkurenta). Przy czym nie było tak, że zadał ciosy

w ciągu kilku sekund, po czym przestał nie oceniwszy nawet ich skutków. W trakcie wyprowadzania kolejnych był powstrzymywany – przez E. P. (1) i P. K. (1) (mówił do nich, ostrzegał przed tym, aby mu nie przeszkadzali, stosował przemoc) – po czym znowu wracał do bicia leżącego, nie broniącego się i nie zagrażającego mu mężczyzny. Osoby, o której wiedział, że jest bardzo nietrzeźwa, osoby, która także z racji wieku (56 lat) ma może nie przeżyć tego rodzaju uderzeń. Atakował J. R. (1) zadając mu przede wszystkim silne kopnięcia w głowę (łamiąc kości twarzoczaszki, powodując ich przemieszczenie), w tym cios „z góry na dół”, widział, że stracił przytomność (nie bronił się), krwawi, a nie zaprzestał ataku, nie ograniczył się do „obezwładnienia” ofiary – zdawał więc sobie sprawę z tego, że może go zabić, a jednocześnie na taki skutek niewątpliwie się godził.

Razem z pokrzywdzonym był tego dnia w sklepie, ale działo się to przed tym, gdy konkubina „wyrzuciła” go z domu. Jak już była o tym mowa wcześniej, z pewnością około godziny 21:22 nie pałał sympatią do J. R. (1) – było wręcz odwrotnie.

Gdy E. P. (1) i jej syn przerażeni stanem ofiary pytali co mają robić, nie zareagował, nie zadzwonił z posiadanego telefonu po pogotowie, a tylko rzucił aparatem w stronę konkubiny oddając jedynie jej własność. Także w trakcie podróży do W. (gdzie odwiózł go P. H. (1)) nie przejawiał zainteresowania stanem rannego, nie martwił się tym co zrobił, nie przejmował się czy pobity przeżyje, był mu on obojętny. Nie panikował, nie był przerażony tym, co zrobił, nie interesował go stan zdrowia rannego. Pojechał do W. najprawdopodobniej spodziewając się zatrzymania, a do domu wrócił dopiero nad ranem (będąc w garażu Ł. Ż. (1) dzwonił do ojczyma i uprzedzał go, że dziś będzie u niego nocował).

Tak więc nastawienie psychiczne oskarżonego do czynu, a zatem i jego możliwego (śmierć) i zaistniałego skutku, niezwykle czytelnie oddają opisane wyżej okoliczności zdarzenia, w tym liczba i sposób zadawania ciosów, ich umiejscowienie i skutki. To właśnie obrażenia głowy skutkowały obrzękiem mózgu, który stanowił największe zagrożenie dla życia ofiary (pkt II. k.582).

K. L. (1), jako osoba dorosła i poczytalna, wiedział, że głowa, to newralgiczna część ciała człowieka i nawet jedno silne uderzenie/kopnięcie może skutkować zgonem człowieka. Sprawca chciał, mówiąc kolokwialnie, „dać nauczkę” temu, który zamierzał rozbić jego związek partnerski. Nie chciał go jednak zabić, brak wystarczających dowodów na to, aby takie przeżycie psychiczne dotyczące śmierci człowieka towarzyszyło jego zachowaniu. Sąd stoi na stanowisku, że zamiar bezpośredni funkcjonował w świadomości napastnika, ale obejmował tylko skutek ujęty w art. 156§1 pkt 2) k.k. (zamiar ewentualny nigdy nie występuje samodzielnie, ale towarzyszy celowi, którzy zamierza zrealizować sprawca). Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś, kto chce spowodować chorobę realnie zagrażającą życiu (a nie inny uszczerbek wymieniony w art. 156§1 k.k.), jednocześnie nie godzi się ze śmiercią swojej ofiary. Kopnięcia w te części ciała, w których znajdują się ważne dla życia organy/układy, tj. w głowę, czy szyję, wielokrotne (6) i na tyle silne, że łamią kości i powodują następstwa niebezpieczne dla życia, z reguły przemawiają za ewentualnym zamiarem zabójstwa i to niezależnie od tego, czy obrażenia powstałe w wyniku takich ciosów istotnie mogły prowadzić do „zatomowania” funkcji życiowych pokrzywdzonego (por. m.in. wyroki: SA w Lublinie z 29.06.2017 r., II AKa 128/17; SA we Wrocławiu z 11.03.2016 r., II AKa 18/16; SA w Gdańsku z 20.10.2015 r., II AKa 326/15; SA w Warszawie z 23.05.2016 r., II AKa 91/16; zob. też co do zamiaru ewentualnego wyrok SA w Białymstoku z 22.12.2016 r., II AKa 176/16; SA w Katowicach z 15.12.2015 r., II AKa 435/15 oraz z 11.02.2016 r., II AKa 528/15; SA w Szczecinie z 5.05.2016 r., II AKa 53/16 oraz z 27.10.2016 r., II AKa 153/16). W tej sprawie niestety taki skutek nastąpił.

Każdy przeciętnie doświadczony człowiek (do takich należy zaliczyć także oskarżonego), ma świadomość, że bicie/kopanie człowieka w taki sposób, jak to miało miejsce w tej sprawie, spowoduje ciężkie uszkodzenie ciała, ale także może spowodować skutek śmiertelny niezależnie od czasu, w którym zostanie udzielona pomoc medyczna. Bijąc J. R. (1) podsądny musiał zdawać sobie sprawę z tego, że mężczyzna może nie przeżyć. Sama świadomość to jedno, a przeżycie psychiczne w postaci chęci zaistnienia takiego skutku, to zupełnie co innego. Również (a może przede wszystkim) to, że oskarżony działał z zamiarem nagłym, impulsywnie, pod wpływem emocji, przeczy temu, że działał z zamiarem bezpośrednim zabicia J. R. (1) (choć oczywiście zamiar tzw. nagły, bezpośredniego nie wyklucza).

Reasumując: K. L. (1) bijąc, w tym kopiąc J. R. (1) w głowę, przewidywał, że konsekwencją tego może być zgon pokrzywdzonego i na taki skutek się godził. Zrealizował więc czyn z **art. 148§3 k.k.** Był bowiem skazany za zabójstwo

prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z 13.02.1998 r. (k.346), a wymierzoną karę 12 lat pozbawienia wolności odbył w całości (po odwołaniu w.p.z.). Przyjmując aktualną w świetle obowiązującego Kodeksu karnego koncepcję normatywną winy, sprawcy należy postawić zarzut, że mając możliwość zachowania zgodnego z prawem, naruszył ww. normę.

Dla przyjęcia kwalifikacji z art. 64§2 k.k. (multirecydywa) konieczne jest, aby sprawca w odpowiednim czasie (tj. w ciągu 5 lat) po odbyciu odpowiedniej części kary (tj. łącznie co najmniej roku pozbawienia wolności) popełnił ponownie jedno z przestępstw wskazanych w tej normie prawnej. Określenie „ponownie” oznacza, że niezbędnym warunkiem zastosowania art. 64§2 k.k. jest uprzednie skazanie sprawcy z zastosowaniem art. 64§1 k.k. (co najmniej raz: zob. wyrok SN z dnia 6.06.2000 r., V KKN 178/00), ale nie za jakiegokolwiek umyślne przestępstwo podobne, lecz za takie samo jak aktualnie zarzucane (tożsamość jednostkowa), albo za przestępstwo należące do tej samej grupy przestępstw (tożsamość rodzajowa) z taksatywnie wymienionych w art. 64§2 k.k. (por. np. orzeczenia SN: z dnia 25.04.1996 r., I KZP 3/96; z dnia 12 czerwca 2003 r., IV KK 166/03; z dnia 19.04.2012 r., V KK 41/12).

W katalogu czynów zabronionych określonych w ww. przepisie znajdują się m.in. zgwałcenie oraz umyślne przestępstwo przeciwko życiu i zdrowiu. Z opisu czynu zawartego w treści wyroku wydanego przez Sąd Rejonowy w Białymstoku w sprawie o sygn. akt VII K 1252/08 (tj. z art. 197§1 k.k. w zb. z art. 189§1 k.k. w zb. z art. 157§2 k.k. w zw. z art. 64§1 k.k.), jak również danych dotyczących okresów odbycia wymierzonej kary 4 lat pozbawienia wolności (k.329), wynika jednoznacznie, że w przypadku oskarżonego zachodzą warunki z **art. 64§2 k.k.** Ten przepis uzupełnił więc kwalifikację prawną.

Część D.

Wymierzając karę sąd zobowiązany jest wziąć po uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do skazanego, aby jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględnić stopień społecznej szkodliwości czynu (przy jego ocenie bierze się pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, jak również postać zamiaru i motywację – art. 115§2 k.k.) oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Rozważyć należy w szczególności motywację i sposób zachowania sprawcy, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste oskarżonego, sposób życia przed popełnieniem czynu i zachowanie po jego realizacji (art. 53§1 i 2 k.k.).

Stopień społecznej szkodliwości tej zbrodni ocenić należy jako bardzo wysoki. Życie bowiem, to wartość najwyższa spośród tych, które chronią przepisy prawa karnego, a jego restytucja nie jest możliwa. Podsądny zabił człowieka, zaatakował go bez istotnego powodu, motywowany chęcią swoistej „zemsty” związanej z wywołaniem kryzysu w związku konkubenckim. J. R. (1) nie prowokował go, zachowywał się spokojnie, był tak pijany, że właściwie tego rodzaju działań z jego strony nie można było się spodziewać. Nie był w stanie się bronić. Wprawdzie sprawca zabił z zamiarem ewentualnym, ale fakt ten niewiele zmienia w ocenie stopnia społecznej szkodliwości zbrodni. Jedynie dyrektywa z art. 5§2 k.p.k. spowodowała jego przyjęcie – tak drastyczne były jego działania. Nic ich nie usprawiedliwia, nic nie działa na jego korzyść, w sprawie brak okoliczności łagodzących.

Jeśli chodzi o prewencję indywidualną, aspekt wychowawczy, to o takim w przypadku K. L. (1) nie może już być mowy. Stosowane wobec niego już od jedenastego roku życia środki wychowawcze okazały się nieskuteczne (k.348). Już od 14 roku życia sięgał po alkohol, pod wpływem którego stawał się agresywny, popełniał „przestępstwa” (czyny karalne). Będąc pod dozorem kuratora dopuścił się zabójstwa mając niespełna 17 lat. To mężczyzna skoncentrowany głównie na sobie i realizacji doraźnych celów, dążący do natychmiastowej gratyfikacji potrzeb, nie liczący się z innymi, ich prawami i potrzebami. Jest to efektem osłabienia uczuciowości wyższej i wynikających z tego zakłóceń w funkcjonowaniu społecznym oraz trudności adaptacyjnych do jego wymogów. Przejawia się m.in. brakiem ambicji, wstydu, współczucia i prowadzi do egoistycznego zaspokajania potrzeb. Podsądny ma niski poziom empatii, czyli zdolności wczuwania się w emocje przeżywane przez innych ludzi, przyjmowania ich perspektywy i rozumienia przeżywanych przez nich emocji. Jego reaktywność emocjonalna jest podwyższona, jest skłonny do zachowań impulsywnych i agresywnych. Nie obawia się osądu społecznego i stara się racjonalizować swoje zachowania. Zna

wprawdzie i rozumie obowiązujące normy i zasady współżycia społecznego, ale ich naruszenie nie wyzwała w nim adekwatnego poczucia winy (co wynika z opinii psychiatryczno-psychologicznej).

Jego „chłód uczuciowy”, nieliczenie się z potrzebami innych, jak i wykorzystywanie ich do własnych, doraźnych celów, potwierdza sytuacja związana z zawarciem związku małżeńskiego w czasie odbywania kary (k.826; co wykorzystał jako „kartę przetargową” ubiegając się o w.p.z.).

Przeważnie sprawcy o podobnej charakterystyce osobowościowej wywodzą się z patologicznych rodzin (o ile je mają) lub środowisk - niektórzy mieli małe szanse, aby ich osobowość, cechy charakteru, a co za tym idzie wartości, które wyznają, którymi kierują się w życiu codziennym, ukształtowały się inaczej. Tak jednak nie było w przypadku K. L. (1). Wprawdzie pochodzi on z rodziny zrekonstruowanej (jego matka, po śmierci pierwszego męża wyszła za mąż za ojca podsądnego, gdy ten zginął w wypadku zawarła związek małżeński z P. L. (1), u którego oskarżony mieszkał po opuszczeniu zakładu karnego), ale w żadnym wypadku nie miało to wpływu na procesy wychowawcze jej członków. Brat przyrodni K. L. (1) ukończył przecież studia wyższe, pracuje i potrafi prawidłowo budować relacje społeczne (k.825). Nie było więc tak, że oskarżony nie miał w domu tzw. „dobrego przykładu”, był jako dziecko zaniedbywany, czy też doświadczał jakichkolwiek traumatycznych przeżyć związanych z funkcjonowaniem najbliższych.

Wręcz przeciwnie: to człowiek inteligentny (pytany o zainteresowania podał: „teatr, wędkarstwo, boks, książki” - k.813), zdolny do racjonalnej oceny sytuacji i dokonywania właściwych wyborów, czego jednak nie czyni. Przebywając w zakładach karnych skończył dwie szkoły średnie (k.825: technika w ZK w N. i w ZK w I.), prowadził obronę w sposób rozsądny, zwracał uwagę na istotne okoliczności (por. też treść i sposób formułowania pism sporządzonych w czasie osadzenia, które są w aktach). Pomimo wielu szans związanych z resocjalizacją (m.in. dość niska kara za zabójstwo, dwa warunkowe przedterminowe zwolnienia) nie potrafił ich wykorzystać. Ani środki wychowawcze, ani „swoisty wstrząs”, którego powinna doświadczyć młoda osoba skazana na długoletni pobyt w więzieniu, ani też kolejne wyroki skazujące, niczego sprawcy nie nauczyły, nie spowodowały zmiany preferowanego przez niego systemu wartości i stylu życia związanego z naruszaniem porządku prawnego.

K. L. (1) był wcześniej prawomocnie skazany za zabójstwo, tj. wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku z 13 lutego 1998 r., wydanym w sprawie III K 168/97, na karę 12 lat pozbawienia wolności. Zakład karny opuścił 23.03.2007 r., po odbyciu prawie 10 lat ww. sankcji. W wyznaczonym okresie próby związanym z warunkowym przedterminowym zwolnieniem, już 26.07.2008 r. (16 miesięcy później) ponownie złamał prawo, tym razem dopuszczając się dwukrotnego zgwałcenie młodej dziewczyny, którą przypadkowo spotkał na przystanku i podstępem zwabił do swojego miejsca zamieszkania (pokoju hotelowego). Czyn ten zrealizował stosując przemoc, jak i grożąc ofierze pozbawieniem życia (prosiła go na kolanach, płakała, k.590 i nast.). Ta uwolniła się od swojego oprawcy tylko w wyniku szczęśliwego zbiegu okoliczności. K. L. (1) za ten czyn został w lutym 2009 r. skazany na 4 lata pozbawienia wolności. Zakład karny opuścił 21.08.2013 r., w związku z kolejnym w.p.z., a okres próby został wyznaczony do 21.08.2015 r. W czerwcu 2016 r. popełnił kolejne przestępstwa z użyciem przemocy, powodując uszkodzenia ciała innej osoby, za co został skazany przez sąd w Londynie. Deportowany wrócił do kraju, a już w grudniu 2016 r. skazano go za czyn z art. 178a§1 k.k., zaś w lutym 2017 r. dopuścił się zbrodni osądzonej w tej sprawie. Co więcej, jak wynika z jego wyjaśnień, uważa, że wydane w ostatnich latach wyroki skazujące są niesłuszne, a on padł ofiarą nieprawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości (k.1051).

Przedstawione wyżej oceny i fakty nie pozostawiają wątpliwości, że długie pobyty w więzieniu nie wpłynęły na poprawę zachowania sprawcy. Jego społeczny system wartości, którym się kieruje, jest utrwalony i nie ma szansy na to, że inna kara, niż eliminująca go z życia społecznego, zagwarantuje to, że więcej nikomu nie wyrządzi on krzywdy.

„Kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa” nie polega na przyznaniu karze funkcji odstraszałej. Zaszłości historyczne, jak i praktyka zawodowa wskazują, że przekonanie o takim jej efekcie funkcjonuje dość powszechnie, lecz nie ma przełożenia na życie społeczne (surowość zagrożenia ustawowego, jak i orzecznicza, nie eliminuje przestępczości – brak też wyników badań przekonujących o tym, że ją zmniejsza). Szczególnie jeśli chodzi o tego rodzaju zbrodnie. W tym nakazie z art. 53§1 k.k. chodzi o afirmację pewnych wartości, wzbudzenie - poprzez

odpowiednia politykę karną - przekonania w społeczeństwie, że dane dobro prawne jest należycie chronione, a za jego naruszenie grozi adekwatna, odpowiednio surowa kara.

W nawiązaniu do powyższych rozważań tylko wymierzona kara dożywotniego pozbawienia wolności stanowić będzie adekwatną reakcję penalną.

Godność jest podstawowym atrybutem człowieczeństwa, a jednym z jej filarów jest prawo do wolności. Wymierzenie kary dożywotniego jej pozbawienia stanowi więc poważną ingerencję w to dobro osobiste człowieka. Nie jest to decyzja łatwa, bo faktycznie nie daje oskarżonemu szansy na poprawę swego zachowania i powrót w przyszłości do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. W realiach tej sprawy jednak nie ulega wątpliwości, że podsądny, niestety, na ponowną tego rodzaju szansę nie zasłużył, a kara dożywotniego pozbawienia wolności była jedyną, którą należało orzec mając na uwadze okoliczności zdarzenia, dotychczasowy sposób funkcjonowania sprawcy zbrodni, jak i charakter popełnionych przez niego wcześniej przestępstw. Inne rozstrzygnięcie kłóciłoby się z dyrektywami wymiaru kary – nie tylko dotyczącą społecznego jej oddziaływania, ale przede wszystkim sprawiedliwościową rozumianą w ten sposób, że każdy powinien zostać ukarany adekwatnie do wagi czynu, którego się dopuścił, stopnia swojego zawinienia, z uwzględnieniem innych okoliczności wskazanych w treści art. 53§2 k.k.

Na poczet kary, w trybie art. 63§1 k.k., zaliczono tymczasowe aresztowanie z wyłączeniem okresów, w których wprowadzono do wykonania inne sankcje związane z pozbawieniem wolności (k.1059-1066).

Wynagrodzenie obrońcy ustanowionego z urzędu ustalono i zasądzono zgodnie z §17 ust. 1 pkt 2) i ust. 2 pkt 5) oraz §20 i §4 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3.10.2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (300 + 600 + 3 x 120 (tj. 20% z 600; rozprawa trwała 4 dni) = 1260 + 289,80 (tj. 23% z 1260) = 1549,80 złotych).

Zgodnie z §4 ust. 2 ww. rozporządzenia ustalenie opłaty w wysokości wyższej niż przyznana przez sąd, a nieprzekraczającej 150% stawki „minimalnej”, następuje z uwzględnieniem:

- nakładu pracy radcy prawnego, w szczególności czasu poświęconego na przygotowanie się do prowadzenia sprawy, liczby stawieniectw w sądzie, w tym na rozprawach i posiedzeniach, czynności podjętych w sprawie;
- wkładu radcy prawnego w przyczynienie się do wyjaśnienia okoliczności faktycznych, jak również do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia istotnych zagadnień prawnych budzących wątpliwości w orzecznictwie i doktrynie;
- stopnia zawłości sprawy, w szczególności trybu i czasu prowadzenia sprawy, obszerności zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego lub biegłych sądowych, dowodu z zeznań świadków, dowodu z dokumentów o znacznym stopniu skomplikowania i obszerności.

Określając wysokość stawek „minimalnych” wynagrodzenia profesjonalnych obrońców m.in. za udział w określonych fazach postępowaniach, prawodawca rozważył i uwzględnił wszelkie okoliczności charakterystyczne dla danego typu spraw. W stawkach tych odzwierciedlona została zatem swoista wycena koniecznego nakładu pracy obrońcy, związana ze specyfiką określonego rodzaju postępowań. Jednocześnie prawodawca pozostawił sądom orzekającym możliwość uwzględnienia nadzwyczajnych, szczególnych okoliczności, które pojawiając się w danej sprawie, zwiększają nakład pracy niezbędnej do prawidłowej realizacji obowiązków profesjonalnego „pomocnika procesowego” (por. postanowienie SN z 24.10.2012 r., III CZ 57/12, LEX nr 1288673).

W orzecznictwie dominuje pogląd, że jeżeli nakład pracy obrońcy nie jest zdecydowanie ponadprzeciętny, to wynagrodzenie powinno odpowiadać wysokości jedynie stawki „minimalnej” (por. postanowienie SN z dnia 28 lipca 2016 r., IV KZ 37/16, LEX nr 2076411; wyrok SA w Krakowie z dnia 31 stycznia 2013 r., II AKA 252/12, LEX nr 1286550; postanowienie NSA z dnia 17 października 2012 r., II FZ 878/12, LEX nr 1244413). Przez nakład pracy obrońcy w danej sprawie rozumieć należy nie tylko ilość i obszerność złożonych w sprawie pism procesowych oraz udział w rozprawach i posiedzeniach sądu, lecz również pozasądową pomoc prawną udzieloną klientowi w związku ze sprawą. I tak: obrońca

został ustanowiony 31.03.2017 r. (k.364). Na etapie śledztwa uczestniczył w jednym przesłuchaniu podejrzanego, które trwało od 9:17 do 10:30 (k.785-787) oraz czynności zapoznania z aktami śledztwa (k.853). Rozprawa przed sądem trwała: pierwszy termin od 9:00 do 15:25, drugi od 9:00 do 11:25, trzeci od 9:00 do 10:50 i czwarty od 8:48 do 11:16. Po wpłynięciu aktu oskarżenia obrońca otrzymała zgodę na cztery widzenia z osadzonym (k.906, 957, 963, 970), jak również sporządziła jedno krótkie pismo (wniosek dowodowy k.907). Akta nie były zbyt obszerne, sprawa - niezależnie od ciężaru gatunkowego - nie była też szczególnie skomplikowana (faktycznie i prawnie).

W tych okolicznościach brak było podstaw do podwyższenia stawki minimalnej zgodnie z postulatem obrońcy.

Kierując się dyspozycją art. 624§1 k.p.k. w zw. z art. 17 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973 o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 1983 r., nr 49, poz. 223 z późn. zm.) sąd zwolnił oskarżonego w całości od ponoszenia kosztów sądowych. K. L. (1) nie posiada żadnych składników majątkowych, w związku z czym ewentualna egzekucja komornicza byłaby najprawdopodobniej bezskuteczna. Ponadto został skazany na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Uwzględniając te aspekty oraz okres przedawnienia (art. 20 ust. 1 ww. ustawy i art. 641 k.p.k.) sąd uznał, że uiszczenie kosztów sądowych byłoby w jego przypadku mało prawdopodobne, a rozstrzygnięciu na zasadzie art. 627 k.p.k., niewykonalne.